

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 popołudniu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tytułem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajne 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podatkowa na 8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnieniem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie.

Bijemy na alarm!

Ceny rosną, wrogowie Polski się zbroją. Czas skończyć z bandytyzmem paskarzy.

Drożyzna rośnie nieustannie, a rząd zabawia się w administracyjne uchwały, miast przejść do energicznych czynów.

Cena chleba w szybkim tempie dąży do poziomu pół złotego za kilogram. Jednorazowa podwyżka z początku bieżącego tygodnia nie zadowoliła piekarzy, wychodzących z założenia, że skoro na Górnym Śląsku chleb kosztuje 1 złoty za dwukilowy bochenek, cena ta powinna obowiązywać w całej Polsce.

I postawią na swoim, jeżeli nadal biernie poddawac się będziemy dyktaturze majstrów cechu piekarskiego.

Rzeźnicy, nie chcąc pozostać w tyle, podwyższyli narazie ceny słoniny, sadła i smalcu z 2 zł. 60 gr. na 2 zł. 80 gr. oraz pewnych gatunków wędlin.

Poszły również w górę i to dość znacznie ceny nabiału, najgwałtowniej jednak podskoczyła mąka pszenna, bo przeszło 30 pr. na kilogramie.

Ten ostatni rekordowy skok zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie polskiemu kmiotkowi, który korzystając z miejscowych nieurodzajów, podbija stale ceny

wszystkich bez wyjątku płodów rolnych i produktów wiejskich, oraz młynarzowi, potędze w Polsce nie do pokonania.

Pochód tedy drożyzny nie zatrzymuje się ani na chwilę, a każdy dzień przynosi nowe zwyżki cen.

I jak w oświetleniu tych cyfr wygląda oświadczenie głównego urzędu statystycznego z sierpnia br., gdy cena chleba z 25 gr. podniosła się na 35 gr., że powodów do zaniepokojenia nie ma, bo zwy-

żka ta jest tylko powrotem do poziomu z kwietnia, a rząd użyje wszelkich środków, by zapobiec rozpętanu się orgji drożyźnianej. Dziś chleb kosztuje 42 i pół grosza za kilogram, poziom zatem kwietniowy przy tym artykule przekroczony został o pełnych 20 procent, a i ceny innych artykułów na tym poziomie się nie utrzymały, lecz wszystkie wykazują mniejszą lub większą zwyżkę.

Tymczasem cukrownicy doma-

gają się prawa na znaczne podniesienie cen cukru na rynkach wewnętrznych polskich, zaś w przyszłości rafinerje nafty w Polsce utworzyły kartel, do którego wprawdzie państwowa fabryka olejów mineralnych nie przystąpiła, zobowiązała się atoli do przestrzegania cen kartelowych.

Nafta zatem na samą zimę zdrożeje i to bardzo, a i obecna cena cukru się nie utrzyma, choć rząd — jak dotąd — sprzeciwia się zakusom cukrowników.

Horoskopy dla Klasy Pracującej nie wesołe, zwłaszcza gdy się zważy, że sytuacja w przemyśle prawie żadnej nie uległa zmianie, wszelka tedy akcja o podwyżki stawek zarobków ma bardzo małe szanse powodzenia i wymagałaby olbrzymich ofiar ze strony doszczętnie prawie wyniszczonych robotników, co zresztą przyznają sami ich przewodnicy.

Jak więc ma się bronie robotnik, czy pracownik intelektualny przed hydrą drożyżny, która coraz silniej ścisiska go w swych klęczkach.

Zywioty wrogie dla Państwa czekają tylko sposobności, by wykorzystać dla swych celów ogólne niezadowolenie robotnika i pchnąć go do czynów szalonych.

A rząd zapowiada stale bezwzględna walkę z drożyżną, wyniki jednak tej akcji są prawie żadne, bo drożyżna miast się zmniejszać, coraz bardziej wraasta, choć ten czy ów paskarzyk zostaje ukarany.

Dlatego nie przestaniemy bić na alarm tak długo dopóki miarodajne czynniki nie przejdą od ministerjalnych uchwał do czynu i nie położą nareszcie tamy bandytyzmowi paskarzy. B. M.

Przed rozpoczęciem Sejmu.



Wyjazd Piasta do miasta.

Z dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego.

W miesiącu wrześniu 1923 r. łączna produkcja wszystkich fabryk prywatnych, oraz wszystkich fabryk państwowych, czyli cała produkcja krajowa wyniosła ilość 629,293 kilogramów tytoniu, z czego samych papierosów 362,224 kg., natomiast w

miesiącu wrześniu 1924 r. Polski Monopol wyprodukował 727,899 kg. tytoniu, z czego samych papierosów 329,170 kg., czyli o 98,606 kg. więcej, w czem samych papierosów o 26,946 kg. więcej.

Dochody monopolu w miesia-

cu wrześniu 1923 r. łącznie z wszystkich fabryk prywatnych i państwowych wyniosły kwotę 5,780,764 złotych, zaś dochód w miesiącu wrześniu b. r. z własnych fabryk państwowych wyniosły kwotę 14,969,959 złotych, czyli o 9,189,195 złotych więcej.

Świeży transport okazyjnych sztuk
i resztek nadszedł z fabryki Leonhardta:
na ubrania męskie, damskie, dzieciinne i palta
Tanio, ceny stałe.

Edmund Wasilewski
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 65.

564

Dalsze szczegóły afery fałszerskiej.

BERLIN, 11.10. (PAT). —

Stwierdzono obecnie po nad wszelką wątpliwość, że wykryta w Neukölln centrala fałszerska, była zorganizowana przez komunistów. Na podstawie przeprowadzonego skrupulatnie śledztwa można było stwierdzić, iż sfalszowano 640 paszportów, które otrzymali członkowie partji komunistycznej, a w tej liczbie prawie wszyscy znani przywódcy komunistów, jako też wszyscy komuniści, ścigani obecnie przez policję i sądy. Ponadto znaleziono informacje wszystkich berlińskich konsulatów zagranicznych o przepisach, dotyczących wyjazdu do różnych państw. Informacje te, o ile pochodzą z r. 1922 — były adresowane do württembergiego posła komunistycznego Stettera; zaś o ile pochodzą z r. 1923 — już to do komunistycznego posła Gaebela, już to do różnych posłów komunistycznych do parlamentu, do których też adresowane były informacje, pochodzące z roku bieżącego. Ponadto znaleziono kwestionariusze oraz różne druki z nagłówkami różnych firm, przeznaczone do wystawiania fałszywych zaświadczeń.

Obywatelki!

Wojna przyszłości rozegra się w powietrzu.

Niech nas nie zaskoczy niespodziewanie.

Spółceństwo musi być do tej walki przystosowane.

Znajomość lotnictwa wśród szerokich warstw społeczeństwa — zamiłowanie doń — uprawianie sportu powietrznego — stanowi podkład, na którym siła lotnicza Polski może się rozwinąć i zakwitnąć.

Ogromne postępy jakie lotnictwo handlowe i sportowe poczyniło w krajach Zachodu nie pozwalają nam na pozostawanie w tyle.

Musimy energicznie kroczyć na drodze rozwoju naszego lotnictwa, a w tym pochodzie pomoc kobiety Polki jest niezbędną.

Liga Obrony Powietrznej Państwa zwraca się z gorącym apelem do Polek, aby w poczuciu odpowiedzialności sprawy zechciały poprzeć usiłowania nasze.

Niech każda Polka zapisze się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa i wciągnie doń swego męża, ojca, brata i syna.

Tylko wspólnym, potężnym wysiłkiem doprowadzimy Państwo do potęgi.

Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Łodzi.

Jak kształcić swoje dzieci?

Ludzie niezamożni, a obarceni licznym potomstwem nie powinni sobie zwracać głowy myślowymi o wyższych studiach dla swych dzieci, bo nauka jest w Polsce dostępną tylko dla magnatów i paskarzy, dla szerokiej zaś masy pozostałe wyjątkowo szkoła powszechna i... fabryka.

Niedość że drożyzną odczuwają w większym stopniu aniżeli nieżonaci i bezdzietni, niedość że ustawy podatkowe, przyznające ulgi dziecięcej fabrykantom, kupcom i obszarnikom, nie robią żadnych różnic między pracownikiem wolnym, a ojcem nawet dziesięciorga dzieci, nakłada na nich szkoła takie ciężary, że podjąć im żadną miarą nie mogą.

Bardzo wysokie opłaty w wyższych zakładach naukowych, nieliczne państwowe szkoły średnie, z których szczupła tylko garstka uczniów może korzystać, horrendalne opłaty w prywatnych szkołach średnich i nadzwyczajna drożyzna podręczników szkolnych, zmieniających już nie corocznie ale nawet w ciągu roku, to dla ludzi skazanych na dzisiejsze marne zarobki i płace, trudności nie do zwalczenia.

Wprawdzie trudne warunki, w jakich się chwilowo znajduje Skarb Państwa nie pozwalają na kreowanie państwowych szkół średnich w takiej ilości, by wszyscy uczniowie mogli w nich znaleźć pomieszczenie, to jednak nie można pochwalać zupełnej bezczynności rządu i posuniętej do absurdu oszczędności w tym specjalnie kierunku.

Od kilku lat nie otwarto — przynajmniej w Łodzi — ani jednej państwowej szkoły średniej, choć liczba istniejących jest w stosunku do chętnych i uzdolnionych dzieci śmiesznie małą.

Okoliczność tą wykorzystują właściciele szkół prywatnych, śrubując opłaty szkolne do nieprzyzwoitej wprost wysokości, tak że uczęszczać do tych szkół nie mogą nawet dzieci niezłe uposażonego pracownika, nie mówiąc już o urzędnikach niższych stopni i robotnikach, których zarobek nie wynosi niejednokrotnie tyle, ile opłata szkolna.

Drugą bolączką rodziców jest drożyzna podręczników szkolnych.

Drukowane na papierze gazetowym z parodią ilustracji w tekście, a oprawne w papier pakunkowy najniższego gatunku broszurki są znacznie droższe od ozdobnych wydawnictw zagranicznych i nikt nie kładzie tamy temu zdzierstwu.

Przed wojną mogła jeszcze młodzież szkolna nabywać podręczniki używane po cenach znacznie niższych od cen na książki nowe. Dziś różnicy absolutnie żadnej nie ma.

Podręczników żądają nauczycielowie w prywatnych szkołach średnich do każdego przedmiotu całe mnóstwo i w każdej szkole i, co roku inne, tak że rzadko który może być w przyszłym roku szkolnym użyty przez młodsze rodzeństwo.

Te anormalne stosunki w naszym szkolnictwie średnim i podwyższone ostatnio bardzo znacznie opłaty w wyższych zakładach naukowych sprawiają, że dzieci uważane ongiś za błogosławieństwo, są obecnie dla ludzi niezamożnych, a upartych na punkcie ich wykształcenia raczej utrapieniem i domagają się rychłego uregulowania.

Bolesław Mrzygłód.

Czytajcie „NOWINY“

Warunki wychodźstwa do Francji.

Umowa posko-francuska.

WARSZAWA, 11.10. (PAT). Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: W wyniku szczegółowych pertraktacji, przeprowadzonych pod przewodnictwem kierownictwem p. wiceministra Gust. Simona pomiędzy Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej oraz podległym mu Urzędem Emigracyjnym z jednej strony a przedstawicielstwem francuskiego ministerstwa pracy oraz komitetem pracodawców francuskich z drugiej strony w sprawie możliwego udoskonalenia systemu gromadzenia i przewozu robotników polskich, udających się do Francji, opracowana została umowa, oparta na następujących zasadach:

1) robotnicy, zaopatrzeni w należyte poświadczenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy, gromadzeni będą na terenie

Rzeczypospolitej Polskiej w 2-ech stacjach zbiorczych, doprowadzonych do właściwego stanu pojemności, czystości i wygod. Stacje te znajdować się będą jedna w Mysłowicach, druga w Wejherowie.

2) Do Mysłowic skierowani będą emigranci z południowych obszarów Rzeczypospolitej i udawać się będą do Francji drogą lądową, przy użyciu wszelkich starań i środków dla zapewnienia i możliwie dogodnego przejazdu. Do Wejherowa zaś, a następnie do portu w Gdyni i na statki odchodzące do Francji kierowani będą robotnicy, przybywający z północnych części Państwa Polskiego.

3) Uprawnione będzie do maksimum współdziałanie pomiędzy P. U. P. P. a kierownictwem stacji zbiorczej i delegacją francus-

ką, aby emigranci przybywali w odpowiednich terminach na stacje zbiorcze, i nie byli zmuszeni do zbyt długiego wyczekiwania na odjazd dalszy.

4) Stacja zbiorcza w Mysłowicach, należyćie rozbudowana i zaopatrzona, pozostawać będzie w dalszym ciągu pod zarządem komitetu francuskiego, przy ścisłym nadzorze już tam zamianowanego delegata Urzędu Emigracyjnego i stałej kontroli ze strony p. wojewody śląskiego. Nie jest wykluczone przejęcie w następstwie całej stacji pod bezpośrednią administrację władz polskich.

5) Stacja zbiorcza w Wejherowie pozostawać będzie pod bezpośrednią administracją organów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Urzędu Emigracyjnego. Koszta zaś jej pokrywane będą

przez komitet Kopalń francuskich w wysokości, w umowie określonej. Dotychczasowy stan etatu w Wejherowie daje wszelkie gwarancje, że robotnicy, udający się do Francji, znajdą tam jak najlepsze dla siebie warunki.

6) W celu zmniejszenia kosztów przewozu emigrantów na terytorium Rzeczypospolitej, który to koszt w ostatecznym wyniku odbija się na zarobkach robotników we Francji, Ministerkości udzieliło dla transportów wychodźczych poważnych zniżek od obowiązującej taryfy.

Tak przedstawia się w głównych punktach nowa umowa. Wechodzi ona w życie niezwłocznie, umożliwiając usunięcie dotychczasowych niedomagań w tej dziedzinie.

Przed kampanią wyborczą w Anglii.

LONDYN 11 (PAT) Sądząc z dotychczasowych mów, wypowiedzianych podczas obecnej kampanii wyborczej, która jest już trzecią kampanią wyborczą w ciągu ostatnich dwóch lat, można wnioskować, że konserwatyści i liberałowie składają winę na rząd za spowodowanie swym uporem nowych wyborów. Kandydaci Labour Party naodwrot, przypisują obecny stan rzeczy partjom opozycji. Należy przypuszczać, że Labour Party będzie się starała wykorzystać wszystkie powodzenia Mac Donalda w dziedzinie polityki zagranicznej. Przeciwnicy Labour Party, nie zmniejszając zasług Mac Donal-

da, będą starać się wykazać popełnione przezeń błędy, jak zawarcie traktatów anglo-sowieckich, oraz nieuczynienie nic pozytywnego w celu rozwiązania problemów bezrobotnych i zagadnienia mieszkaniowego. Działalność partii komunistycznej będzie wielce ograniczona z powodu wykluczenia komunistów z partii pracy. Komuniści ubiegają się o 12 mandatów, ale nie wiadomo, czy uda im się osiągnąć nawet 3 mandaty. Wobec faktu, że obecna kampania wyborcza będzie niezwykle krótka, kandydaci postępują się będą drukami i radio-telefonem, który im umożliwi przemawianie do większości i ilości wyborców.

Komitet radzi, drożyzna rośnie.

WARSZAWA, 11 (PAT). Od kilku tygodni zabiegali hurtownicy cukrowi o to, by na okres rozporządzającej się kampanii rząd zgodził się na ustalenie ceny cukru na 94 złote za 100 kg. bez akcyzy. Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniu komitetu ekonomicznego w dniu 11 b. m., na którym żądanie cukrowników zostało odrzucone. Natomiast uwzględniając wysokie koszty produkcji i odbywające się w nader ciężkich warunkach odbudowywanie się zniszczonego przez wojnę przemysłu cukrowniczego komitet ekonomiczny zezwolił na ustalenie ceny cukru w wysokości 65 złotych za 100 kg. bez akcyzy. Zatem cukier będzie tylko o 10 gr. droższy na kg. niż dotąd. W

dalszym ciągu omawiano na posiedzeniu komitetu ekonomicznego sprawę projektu ustawy o ograniczeniu przemiału zboża na mąkę 70 procentową. Komitet ekonomiczny ustalił dyrektywy, według których ma być opracowany projekt tej ustawy. Zawierać on ma upoważnienie rządu do ustalenia stosunku cen mąki i chleba do ceny zboża, któryby stanowił podstawę działalności urzędów walki z lichwą. Wreszcie omawiano sprawę zakupu koni dla wojska. Przyjęto za zasadę, że zakup koni dla wojska powinien się dokonywać w kraju, a wyjątki od tej zasady mogą się odbywać tylko za specjalnym zezwoleniem komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Z konferencji państw bałtyckich

RYGA, 11.10. (PAT). Konferencja delegacji zarządów państw bałtyckich obradujących w Rewlu, postanowiła urządzić w roku przyszłym następujące Targi: w Finlandji od 1 do 6 lipca, na Lotwie od 19 lipca do 2-go sierpnia, w Estonji od 15 do 22 sierpnia, na Litwie od 29 sierpnia

do 6 września, w Poznaniu z końcem kwietnia, we Lwowie z początkiem września.

Postanowiono nadto wydawać w Rydze specjalną gazetę targową. Wreszcie biuro handlowe zamieniono na centralne biuro Targowe państw bałtyckich.

Porady prawne dla czytelników „Nowin“.

Redakcji naszej udało się pozyskać do współpracy 2-ech radców prawnych, specjalistów w sprawach administracyjnych i skarbowo podatkowych.

O powyższym komunikujemy naszym czytelnikom, by w celu uzyskania porady prawnej zwracali się do nas piśmiennie z dokładnym podaniem sprawy. Odpowiedzi drukować będziemy w naszym piśmie. Zaznaczyć pragniemy, iż wszelkie porady udzielane będą stałym naszym czytelnikom bezpłatnie.

Idąc do rejestracji, nie zapomnij legitymacji!

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podaje do publicznej wiadomości, że od poniedziałku rozpocznie się dodatkowa i ostateczna kontrola tych bezrobotnych, korzystających z zapomóg, którzy nie zgłosili się do kontroli w wyznaczonym dla nich czasie. Urząd zaznacza, że terminy niżej podane są ostateczne i kto się tym razem nie zgłosi, straci prawo do zapomóg.

Każdy zgłaszający się po zapomogę, obowiązany jest przedstawić tymczasową legitymację, którą otrzymał przy rejestracji i książeczkę obrachunkową. Zapomogi będą wypłacane tylko na nowe legitymacje typu normalnego.

Kontrola odbędzie się w następujących biurach rejestracyjnych:

I. biuro rejestracyjne przy ul. Ogrodowej 28, szkoła T. A. I. K. Poznański.

II. biuro rej. przy ul. Ogrodowej 28, szkoła T. A. I. K. Poznański.

III. biuro rejestr. w Helenowie

IV. biuro rejestr. przy ul. Rokicińskiej 28, I piętro

V. Wodny Rynek róg Rokicińskiej

VI. ul. Pańska 106

VII. ul. Wólczńska 253, parter

VIII. ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossena

IX. ul. Wólczńska 253, parter

X. ul. „ „ „ parter.

W poniedziałek obowiązani są stawić się do kontroli w swych biurach rejestracyjnych ci, którzy posiadają stare legitymacje od Nr. 1 do 1000 w wtorek od 1000 do 2000 w środę od 2000 do 3000 w czwartek od 3000 do 4000 w piątek od 4000 do 5000 w sobotę od 5000 do 6000; w poniedziałek dn. 20-go b. m. od 6000 do końca.

Praca w biurach rejestracyjnych rozpoczyna się o godzinie 8-ej rano.

Urząd zaznacza, że biura rejestracyjne posiadają listy tych robotników, którzy otrzymali pracę w fabrykach i kto z nich zgłosi się do kontroli, będzie pociągany do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Przeniesienie papieża

RZYM 11 (PAT) „Mestagero“ donosi, że z końcem tego miesiąca zamierzone jest przeniesienie papieża Leona XIII z kościoła św. Piotra do grobowca w Lateranie. Przeniesienie zwłok ma nastąpić w nocy z 30 na 31 października bez żadnych uroczystości.

Z rokowań francusko-niemieckich.

PARYŻ 11 (PAT) Pierwsza faza francusko-niemieckich rokowań handlowych, dotycząca wyłącznie ustalenia zasad, na jakich mają być zawarte układy, zakończył się dzisiaj rano podpisaniem protokołu. Delegacja niemiecka wyjeżdża do Berlina w celu wejścia w porozumienie z kołami zainteresowanymi w eksporcie do Francji. Delegacji francuscy odbędą takie same narady z zainteresowanymi przedstawicielami handlowymi Francji. Dalsze układy będą podjęte w Paryżu w dniu 5 listopada, a przedmiotem ich będzie sprawa taryf celnych.

Bankiet.

PARYŻ 11 (PAT) Z okazji rocznicy odkrycia Ameryki odbył się wczoraj wielki obiad, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele państw używających języka hiszpańskiego.

Nowy komendant armji nadreńskiej.

PARYŻ, 11 (PAT). Na stanowisko komendanta armji nadreńskiej na miejsce gen. Degoutte powołany został gen. Guillaumat. Gen. Degoutte odchodzi na inne stanowisko.

Zjazd śpiewaków na Pomorzu.

GDANSK 11 (PAT) W przyszłą niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się tutaj 3-ci zjazd okręgowych związków zawodowych kół śpiewaczych na Pomorzu i w wolnym mieście Gdańsku. W popisach weźmie udział około 20 chorów, z wolnego m. Gdańska i Pomorza.

Inwalidzi nie biorą udziału w uroczystościach faszystowskich.

RZYM 11 (RAT) Centralny komitet związku inwalidów wojennych postanowił nie brać udziału w uroczystościach związanych z rocznicą marszu faszystów na Rzym. Decyzja ta powzięta została w celu podkreślenia apolitycznego charakteru organizacji inwalidów. Podobną uchwałę powziął zarząd związku b. uczestników wojny, motywując ją również apolitycznością związku, który stoi również ponad partjami.

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyrk Ciniselli	Miejska Galeria Sztuki	Filharmonja
godz. 8.15 „Pocałunek“	godz. 8.15 „Pani X“	Czterech jeźdźców Apokalipsy	„Zręczny Muszkieter“.	Trzej Muszkieterowie.	godz. 8.30 Program Nr. 2.	od godz. 8 rano do 10-ej wiecz. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i t. d.	Wieczór tańców L. Kieselhausen

Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich. Piotrkowska 108.

Wzywa

wszystkich bezrobotnych pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych

do bezwłocznego rejestrowania się

w sekretarjacie Stowarzyszenia w godzinach:

od 11-ej do 3-ej w obiad i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Również pracownicy pozostający na wymówionych posadach winni się rejestrować we własnym dobrze zrozumianym interesie.

569

Premjera w teatrze Miejskim.

„Pocałunek“

Komedja w 3 aktach Tristana Bernarda, Mirande'a i Quinsona.

Piękny panuje zwyczaj wśród wieśniaków prowincji Anjou.

Po dokonanej tranzakcji reagenta zastępuje... pocałunek.

I to prawo pocałunku, prawo obyczajowe silniejsze jest ponad kontrakty pracowicie i mądre ułożone w kancelarji notariusza.

Na granitowych podstawach tego przemilętego zwyczaju, świadczącego o czystości serc wieśniaczych, bijących w czystej atmosferze winnic, zbudowali panowie Tristan Bernard, Mirande i Quinson majstersztyk francuskiej roboty teatralnej, który ujrzał światło kinkietów na ostatniej premjerze teatru miejskiego.

Trójka autorska, na której czele stoi tak wytrawny znawca teatru, jak p. Tristan Bernard, zna dobrze publiczność, zapewniającą szczerze co dnia widownię teatrów paryskich.

Wie, że na kilkudziesięciu przedstawicieli rodów, których przodkowie z wytwornym uśmiechem kładli uzabotowane szejce pod nóż gilotyny, znajdzie się zawsze około tysiąca tych, którzy osłaniali Francję nad Marną i w Wojezech przed zalewem dzieży z lasów teutoburskich.

Po stronie tego tysiąca przeważa i moc i... oklaski, a więc powodzenie.

Można więc przejechać się nieco po przesadach rodowych i zagrać na strunach uczucia na rzecz zwykłego sobie handlarza win, Boucatelle, zwłaszcza, że to chłop morowy, któremu nie zbywa na fantazji i uroku męskości.

Przy tej sposobności autorzy z czarującym wdziękiem dowcipu galijskiego stworzą szereg sytu-

acyj bardzo ryzykownych, nie potracając o drastyczność szczegółów, a przecież wcale niedwuznacznych.

Będzie więc i nieodzowne w takich wypadkach łóżko w gościnnym pokoju (odrobnie zmięte i „rozburzone“), gdzie spotykają się na chwilę pary, którym pilno dopełnić „prawa pocałunku“, bo chodzi przecież o zawarcie transakcji kuona zamku, według zwyczajów, panujących w Anjou.

Wszystko to opromienione słonecznym uśmiechem bezroski francuskiej, uradowanej swym wigorem i tętniącą życiową, odartą z brudnych łachmanów pruderi.

Nie ma to może, wszystko razem wzięte wielkiego sensu, ani pretensji do literatury, ale jest tak niefrasobliwie miłe, sympatyczne, wytworne, strzelające raz po raz racami dowcipu, że ręce same składają się do żęstego oklasku, a zrzędliva stalka, maczana w inkauście żółci przez złośliwego roila — pęka i drze papier.

Nie będą się więc silił na krytykę i przyznam się szczerze i sprostą: bawilem się znakomicie, bo zarazili mnie swym śmiechem sąsiedzi i porwał ten nieodparty nieczem wdzięk francuskiego teatru.

A przecież w gruncie rzeczy historia jest bardzo prosta.

Margrabia i siostra jego Aurora stoją na straży rodzowego zamku, który jest już w olceniem posiadaniu i jedynie na mocy skromnej dzierżawki utrzymuje się jeszcze w rękach dawnych dziedziców. Jest tam i trójka

(ale nie smutna — istic galijska) tradycji walczącej z przeciwnościami losu, sporo śmiesznych ambicji, fomy, tytuły i lokaje. W tę całą skostniającą już i niebardzo współczesną atmosferę wpada człowiek młody, energiczny, któremu wszystko w rękach się pali, jednym słowem „nuworysz“ (mocno wyidealizowany) i nieco przesadnie szlachetny parwenjusz (niech bije brawo galerja!) Boucatelle przyjaciel i komendant tempore belli młodego hrabiego Gastona.

Ojciec — margrabia i ciotka Aurora (naturalnie!) mocno kręcą nosem na jego gminne maniery i rubaszne gesty.

Nabab, wytłaczający winne grona, nieledwie za drzwi zamku wyrzucony, w czasie swej „gości-ny“ widzi, że margrabia i przebajeczna jego siostrzyca Aurora są pod strasznyim znakiem eksmisji ze swego zamku.

Dla nababa powojennego nie ma nic trudnego. Kupuje zamek i wspaniałomyślnie chce oddać go z powrotem dawnym dziedzicom za cenę pocałunku dumnej Aurory. Ale amor płała figle, a w języku francuskim nie istnieje zwrot „pocałuj“, lecz „embrassez moi!“

Rzecz zaczęta według zwyczajów, panujących w Anjou, przenosi się na łóżko ojca chrześnego Aurory, który wreszcie musi adoptować jurnego parwenjusza, by mógł poślubić panią Aurorę, która już-jż ma pójść do klasztoru.

„Giewont“.

Wyszł 1 Nr. kwartalnika „Giewont“, pod redakcją p. Adama Kowalczewskiego-Siedleckiego.

Zarówno treść literacka, dobór rycin, jak i imponująca szata zewnętrzna składają się na całość bardzo dodatnią.

Przez artykułów, poświęconych sprawom lokalnym, pióra red. Siedleckiego, znajdujemy szereg ciekawych publikacji i utworów St. Przybyszewskiego, Jana Kasprowicza, Magdaleny Samozwaniec, Ludwika Solskiego, Tad. Malickiego, A. B. Cypsa, oraz wiersze Marji Pawlikowskiej, Andrzeja Nullusa, K. Malinowskiego i innych.

Stwierdzić należy, że z „Giewontem“ przybyło wydawnictwo wytworne i utrzymane na wykwintnym poziomie zewnętrznym i literackim, a ze względu na propagandę perły Tatr, Zakopane — nader pożyteczne.

Okladkę zdobi plausza litograficzna prof. St. Gałka.

Wydawnictwu „Giewontu“ życzymy powodzenia w dalszej pracy.

Niefraszobliwą tę komedję odegrali artyści nasi przepyszenie. Pani Halina Starska i pan Leopold Komornicki wzniesli się na wyżyny sztuki aktorskiej. Krecja pani Starskiej (Aurora), oparta na podkładzie charakterystycznym, a jednak pełna powabu kobiecości, uwzględniła całą gamę uczucia zmagającego się z tem, co najbardziej w życiu ukochała, Aurora. Pam Komornicki wniósł taki rozmach i humor, fantazję i liryzm, opamowane pełną świadomością środków artystycznych, że śmiało rolę tę, ten coraz wybitniej zarysowujący się artysta, zaliczyć może do najlepszych.

Bardzo interesująco zaprezentował się p. Szubert, na wyróżnienie zasłużyli pp. Rozwadowszowa, Nowakowski i Kliszewski.

Na tle tych doskonale przeprowadzonych ról nieco blade może wypadła praca pp. Borskiej, Dobrowolskiego i Krotkiego.

Z uznaniem trzeba zanotować, że p. Bolesław Kudewicz ma coraz lepsze pomysły dekoracyjne i obecnie, niekremowany przyjeźniami „projektodawcami“ daje wystawy prawdziwie wielkomijskie.

Andrzej Nullus.

Z żałobnej karty

W ubiegłym tygodniu po krótkich cierpieniach, wynikających z zadawnionej choroby serca, zakończył życie w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie s. p. Tadeusz Szwajcer, porucznik 9 pułku strzelców konnych.

S. p. Tadeusz Szwajcer był wychowawcą łódzkiej szkoły handlowej i brał czynny udział w życiu młodzieży. To też nie sympatji, która go łączyła z kolegami z ławy szkolnej nie została zerwana mimo długoletnią nieobecność w Łodzi zmarłego, który brał udział w wojnie światowej, jako oficer kawalerji rosyjskiej, poczem bił się na froncie bolszewickim w szeregach polskich, gdzie został odznaczony krzyżem walecznych i orderami francuskimi.

Onegdaj liczne gromy przyjaciół i towarzyszy broni odprowadziło zwłoki jego na cmentarz powązkowski w Warszawie.

W pogrzebie brał udział szwadron honorowy 1 pułku szwoleżerów z orkiestrą, serdeczne słowa wypowiedział nad grobem major Ter-Arazow.

S. p. Szwajcer żył lat 32. Pozostawia szczerze żal po sobie, zarówno w Łodzi, jak i wśród towarzyszy broni.

CYRK Ciniselli

ostatnie 3 dni. Programu Nr. 2
Dziś 2 przedstawienia o jednokowym programie o godz. 4-ej po południu ceny niższe

„MEWU“

ostatni występ 570
Śpieszcie!!! Śpieszcie!!!

**Stosujcie
szczepienia
ochronne!**

MAJOR RUSSEL

1) Najsensacyjniejsza afera szpiegowska wojny światowej.

W żadnej z poprzednich wojen w przeciwieństwie do ostatniej, nie byli używani jako wybitni pomocnicy armji, przemyślowcy i ludzie nauki.

Przed ostatnią wojną nawet nie były znane takie formacje, jak budowy dróg, kompanje karczownicze, oddziały straży ogniowej.

Te ostatnie nie były nawet na froncie, nie służyły one do gaszenia fali ognia, lub rozpraszania gazów trujących, lecz służyły do pilnowania i strzeżenia od pożaru miliardów dolarów w postaci maszyn, pocisków, broni wszelkiego kalibru i t. d. Dzięki nim został uratowany nieoceniony materiał przeznaczony dla walczących żołnierzy.

Od samego początku widzieliśmy, iż ze strony Niemców będzie wszystko robione, by nasze kolosalne magazyny i stocznie znajdujące się na wybrzeżu francuskim zniszczyć.

Pierwsze próby w tym kierunku były robione przez Niemców, tak nieumiejętnie, iż sprawy zostały każdorazowo ujmowane.

Przez cały czas wojska nasze pilnowały składów i byliśmy o nie zupełnie spokojni.

Aż tu pewnego dnia otrzymujemy od komisarza policji z La Rochelle wiadomość, która nas przejęła poważnymi obawami. Raport ten brzmiał:

„W ciągu ostatnich kilku nocy wybuchł w składach benzyny pożar“.

Na szczęście zdotano każdorazowo ogień ugasić.

Jeżeli jednak nie będą podjęte energiczne kroki w celu ujęcia sprawców, wybuchnie prędzej czy później pożar, który narazi państwo amerykańskie na wielomiljardowe straty.

Wszelkie rozporządzenia o zakazie noszenia zapalek i t. p. nie odnoszą pożądanego skutku, gdyż

pożary powstają regularnie.

Proszę o natychmiastową pomoc w celu odkrycia i schwytania tajemniczego przestępcy. —

Generał uważał sprawę za bardzo poważną i wydał cały szereg nowych rozporządzeń.

W bliskości składów benzyny, znajdował się obóz niemieckich jeńców, i na nich padło podejrzenie, iż wydostają się jakoś z obozu i dokonywują podpalenia. Trzeba było położyć temu kres.

W tym celu ukryło się kilkudziesięciu żołnierzy naszych w magazynach i pilnie obserwowało jeńców niemieckich.

Pomimo tego wybuchnął w nocy pożar, któryby napewno zniszczył całe zapasy gdyby nie pomyślny wiatr, który przyszedł z pomocą strażakom.

Generał wydał nowe polecenie:

Oto kazał trzem detektywom, władającym językiem niemieckim stale przebywać w obozie jeńców i baczną uwagę zwracać na każde słowo i podejrzane postępowanie.

Ale i to niczego konkretnego nie dało.

W międzyczasie przybył do naszego obozu wysłannik szwajcarskiego czerwonego krzyża, nazwiskiem Freytag.

Początkowo nie podejrzewało się go, lecz z biegiem czasu zaczęto zwracać baczną uwagę na jego rozmowny i szept z poszczególnymi jeńcami.

Freytag, jako specjalny wysłannik czerwonego krzyża, miał do dyspozycji swojej całe laboratorium.

Razu pewnego jeden z naszych wartowników zauważył, jak Freytag dawał jakimś jeńcowi małą flaszczykę.

Zaintrygowany tem, zapytał o zawartość flaszczyki i dostał odpowiedź, iż jest to środek na pluskwy.

Pożary wybuchły prawie codziennie.

W międzyczasie zachorował Freytag na grypę.

Urządzaliśmy tak, że doktor i pielęgniarka byli wybrani z naszych zaufanych.

Szczególniej ta ostatnia starała się pozyskać zaufanie chorego, ale na wszystkie zadawane mu pytania odpowiadał półsłówkami.

Jeszcze jedna rzecz zainteresowała nas bardzo.

Oto zdarzało się, i to zwykle przed wybuchami pożarów, iż trzech jeńcy gubili swe chałaty.

Początkowo nie zwracało się na to uwagi, lecz gdy się to kilkakrotnie powtórzyło, obudziło nasze podejrzenie.

Z dniem zachorowania Freytaga

pożary ustaly.

Mieliśmy więc przestępcę w ręku.

Zeby się jednak upewnić, zwróciła się pielęgniarka do tych trzech jeńców, z którymi się stykał Freytag, z pytaniem, czy czegoś nie potrzebują.

Początkowo odpowiedzieli odmownie, lecz po pewnym czasie poprosili o

środek przeciwko pluskwym kazali powiedzieć Freytagowi, iż płyn poprzedni był za słaby i nie wywołał przewidzianego skutku. Wiadomość tę zakomunikowała pielęgniarka Freytagowi.

rania, by go uwolnić, lecz władze

(D. c. n.)



Schimi na Bałutach.

FELJETON.

Jest źle-będzie gorzej.

Wszystko ma swój koniec, nie dziwnego więc, że skończyły się „Seraje“, „Grand Prix“ i inne „Markizy“.

Państwo bowiem zmonopolizowało wszystkie przednie, średnie i luksusy, znacząc ich czerwonym znakiem „Polskiego monopolu tytoniowego“. Zarząd tej znacznej instytucji powiedział:

— Co mamy, to mamy, biorąc pod uwagę, że nie monopol dla pałacy, lecz pałac dla monopolu.

Wyjęto więc wszystkim z ust ostatniego „Noblessa“ i na miejsce wsadzono przemoć „Giewonta“, a monopol śmieje się z wyrażonego P. T. publiczności psikusy, tyje, puchnie, chudnie, ku-

leje i kręci zadymioną głowę, jakby się wyrwał z tego kłębu śmierdzącego dymu.

Aż dnia pewnego zebrało się kilku radców i nadradców tytoniowych i zaczęli radzić nad tem, jakby zmienić smak państwowy na prywatny, wedle cywilnych upodobań i gustów.

Radzono i wyrażono, że najlepiej zaangażować dawnych dyrektorów fabryk prywatnych, bo się znają i na smaku i na dymie.

Przyszli więc grzecznie zarząd P. M. T. do takiego pana papierosianego dyrektora, ukłonił się grzecznie i powiedział:

— Niechże pan dyrektor wejdzie do naszego interesu, zapłacimy dobrze, aby handel szedł.

Pan dyrektor pokreślił głową i zgodził się na przedstawione mu warunki, stawiając tylko jedno żądanie: 5 procent od deficytu, płatne każdego pierwszego w południe.

Elha.

Z Miejskiej Galerji Sztuki.

Jak było do przewidzenia Miejska Galerja Sztuki staje się ulubionym miejscem spotkań łódzkiej inteligencji, która w wykwintnej atmosferze sztuki w obszernej i jasnej sali wystawowej znajduje spoczynek dla strudzonej pracą dzienną nerwow. Wśród wystawionych prac największe zainteresowanie budzi wystawa retrospektywna oraz zbiorowa Skoczylasa i łódzianina Lichtenzajna.

Wystawę Zbiorową Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego obełali, jak wiadomo — najwybitniejsi artyści, bojkotujący „Zachętę“. Wystawione prace zaczynają zachodzić chętnych nabywców, co zapewni na

przyszłość artystów do popierania nowo otwartej placówki kulturalnej. Pożytecznym magnesem przyciągającym są radio koncerty, które w czasie odpowiednich warunków atmosferycznych dają prawdziwą rozkosz artystyczną, znakomitą przeniesieniem dźwięków z sal koncertowych i teatralnych Europy; jak się okazuje z krótkiego doświadczenia — najlepiej słyszeć stację rzymską Radiola Romana Nationale, Paryż Devalcie Chemaferd (stację londyńską) oraz Berlin, Królewic. Koncerty odbywają się w niedzielę i święta od godz. 10 rano do 23; w dni powszednie od godz. 8-ej wieczorem.

Odślonięcie pomnika pułkownika Bechi z roku 1863.

Dnia 28 bm. odsłonięto we Włocławku pomnik ku czci śp. Stanisława Bechi, pułkownika wojsk powstańczych 1863 r., straconego przez rosjan. Przyjaciel Franciszka Nulla podążył na pole Polski zaświadczyć życiem swoim, że „ludzie wolni są braćmi“. Toż samo hasło wiodło Polaków pod sztandary Garibaldi-ego.

Wolna Polska pamięć tych włoskich przyjaciół naszej niedoli przechowuje w świętej pamięci. Niedawno odsłonięto pomnik Fr. Nulla w pobliżu pola bitwy pod Krzykawką. Teraz przyszła kolej na spłacenie długu wdzięczności pamięci pułkownika Bechi.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Zdzitowiecki w obecności biskupa sufragana Ow-

czarka i kleru. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. wojewoda Słtan, gen. Skierski i weteran 1863 r. p. Kwiatkowski. Przemawiał też przedstawiciel armji włoskiej, attache wojskowy poselstwa w Warszawie, pułkownik Ivaldi.

Następnie odbyła się defilada wojsk.

Pomnik ten powstał według projektu p. Sokółowskiego. Zmierzano również znana płaskorzeźbę florencką Teofila Lenartowicza, wyobrażającą stracenie pułkownika Bechiego. Napisy włoskie i polskie umieszczono ku wiecznej pamięci tej wzruszającej uroczystości. Skupiła ona we Włocławku rzeszę obywatelstwa z okolicy.

Lucy Messal pognewała się na Warszawę

Stolica przeżyje ten cios, a pani Niewiarowska zbierać będzie oklaski.

Wczoraj — primadonna operetki warszawskiej p. Lucy Messal opuściła Warszawę, udając się na czas dłuższy do Poznania, gdzie została zaangażowana przez tamt. teatr operetkowy.

Przed wyjazdem z Warszawy p. Lucy Messal udzieliła współpracownikowi jednego z pism warszawskich ciekawego wywiadu, który przytaczamy poniżej.

Po krótkiej rozmowie o teatrze, w której przekonać się mogliśmy, jak p. Messal kocha scenę, przystąpiliśmy do właściwych pytań.

— Dlaczego opuszcza Pani Warszawę?

— Nigdzie dotychczas po za Warszawą nie dawałam się poznać.

Chętnie więc jadę do Poznania, który uważam za miasto bardzo kulturalne i którym jestem wprost zachwycona.

Wprawdzie dyrekcja teatru do którego jadę, jest jeszcze bardzo „młoda“, ale za to bardzo dzielna i co główna — potrafi ocenić artystów, bez wyróżnienia innych, którzy na to najmniej zasługują.

Dlatego postanowiłam zawrzeć kontrakt z teatrem operetkowym w Poznaniu.

Teatr ten posiada zaledwie kilka „sil“, ale w operetce więcej nie trzeba.

Będę miała partnera, który, pomimo, iż dopiero pierwszy rok jest na scenie, przy moim wyszkoleniu oddać jej może wielkie usługi.

— A czy nie żal Pani opuścić Warszawę, tę Warszawę, która Panią tak ubóstwia, dając zresztą w ciągu kilkunastu lat tysiącnie i częstokroć wspaniałe tego dowody?

— Kocham Warszawę: doznałam przecież od Niej tyle dobrego. Dla mnie publiczność warszawska zawsze była cudowna.

Byłam przez Nią pieszczona i bałamucona, a już zawsze serdecznie przyjmowana.

Jeżeli kiedykolwiek miałam przykre chwile, to były one podżegane przez ludzi, którym na tym zależało, by zmniejszyć mój autorytet, jaki na scenie posiadałam.

Szkoda tylko, że poczciwa publiczność warszawska jest tak rozentuzjasmowana, że daje się uwieść łatwej reklamie, nie zdając sobie sprawy z tego, że w naszych stosunkach wszystko można rozreklamować... Z tymi jednak ludźmi, którzy dotychczas pozostają u steru naszej operetki trudno pracować. Tam gdzie w teatrze są intrygi, musi to zaszkodzić prawdziwej sztuce.

— Jak się przedstawia sprawa zapowiedzianego wyjazdu Pani do Ameryki?

— Rzeczywiście miałam jechać do Ameryki, ale wobec tego, że natrafiłam na różne trudności narazie nie wyjadę.

Bardzo możliwe, że wyjadę na przyszły sezon zagranicę. Zwracają się do mnie najpoważniejsi impresarjo (tu p. Messal pokazuje nam liczne listy z zagranicy), którzy chcą mnie zaangażować do największych operetek zagranicznych.

Nie wiem wszakże jak to będzie, ponieważ staramy się wspólnie z p. Kawecką urządzić w Stolicy operetkę „z prawdziwego zdarzenia“ o wielkim europejskim poziomie artystycznym.

— Przepraszam, że odbiegam nieco od tematu. Jak się zapatruje Pani na tak aktualną obecnie nagość na scenie?

— Jest to — moim zdaniem — karygodne. Nigdzie się to nie dzieje, co u nas.

Uważam to za taką samą pornografię, jak wydawnictwa pornograficzne, które zwalczą obecnie prokuratura i je konfiskuje.

— Jak zamierza Pani spędzić czas w Poznaniu poza teatrem?

— Ponieważ zawsze oprócz teatru zajmowałam się bardzo społeczeństwem, będę pragnęła to samo robić w Poznaniu.

Wprawdzie ostatnio obsypywana anonimami, pogrozkami oraz nawet insynuacjami prasy, nie mogłam czynić

tego wszystkiego, co pragnęłam.

Zawsze jednak dawałam z siebie i od siebie co mogłam. Nie jestem miliarderką, gdyż tak ciężko bym nie pracowała i tylko dzięki temu, że byłam primadonną, mogłam wiele dobrego zrobić.

Obecnie w wolnych chwilach będę to czyniła z całym poświęceniem w Poznaniu.

Z Teatru Popularnego.

Pani X.

Dramat w 4 aktach A. Bissona.

Pani X — kobieta, która zabiła kochankę i własną swą duszę; przedtem ukochana żona prokuratora Fleuriota i matka jedyne- go syna.

O, jakież to tragiczne!

Zona dostojnika sądowego na ławie oskarżonych, strzeżona przez żandarmów, mało tego, dziwnym zrządzeniem losu, broniąca przez swe własne dziecko — syna, którego ongi w śmiertelnej jego chorobie, obrażony w swej godności mąż-prokurator, nie pozwolił wiarołomnej żonie popieścić.

Na plac i jej gorące prośby, odpowiedział zimnym ruchem ręki, wskazującym drzwi.

I cóż pozostawało tej kobiecie uczynić, niezrozumianej przez niego i przez niego pchniętej nieświadomie w otchłań brudu i występku? Wyjść — bo on miał prawo, będąc ojcem umierającego jedynaka, a ona — ot zwykłą kochanicą jakiegoś tam wagabundy.

Szalenie! W swym zimnym gościu nie byłś świadom cierpienia kobiety, która posłuchawszy rozkazu, odeszła bez słowa, a wraz z nią, obrażone twe serce i spokój dotychczasowy duszy, mimo podsepty tętniącego jeszcze dawnym uczuciem miłości, twego serca.

W zaślepieniu nie dojrzałeś szalonej chęci powrotu do kominka rodzinnego, tych szlachetnych iskier opamiętania, świecących poprzez łzy nieszczęśliwej, w rozwartych nieprzytomnie od bólu źrenicach i sam wykreśliłeś jej niezem architekturę dalszą golgotę drogi życiowej, występku i zbrodni.

Odeszła.

Va banque! Postawiłeś wszy-

stko i przegrałeś! Przegrałeś dwie potężne rzeczy: szczęście i spokój.

Pozostał tylko syn uratowany i bolesne wspomnienia.

Mijały lata... włosy twe pokryły gęste, srebrne nitki, lecz pamięć o niej wciąż tkwiła w sercu nieczem sztylet wbity własną swą ręką.

Przeszłość niezatarta dziesiątkiem lat, wyciągała wiecznie do ciebie rękę zwiniętą w kulak.

Aż raz, na rozprawie sądowej, patrząc na triumfalny debiut syna, broniącego z urzędu kobiety w czarnym szalu, o bezbrzeżnie smutnych oczach, oskarżonej o zamordowanie kochanka, usłyszałeś jej płacz podobny do płaczu wyrzuconej ongi żony. Spojrzałeś bacznie, po to, by się przekonać za chwilę, że oskarżona jest w rzeczywistości, uwielbianą, Joanną, twą żoną i matką obrońcy swego, i że winowajcą i autorem tragedji tej istoty jesteś ty, prokuratorze!

Przerażenie uchwyciło cię za gardło i poczęło dusić straszliwie; uciekłeś z sali rozpraw, by nie być świadkiem dalszego dramatu.

A ona z win oczyszczona wzruszającą obroną syna, który wyczuł w niej matkę, skonała w jego objęciach, nie pożegnawszy się nawet z tobą.

Niepowszedni zespół tworzyli panie Szczepańska (rola tytułowa), Bronowska, Zielińska, oraz pp. Bielecki, Chmurkowski, Niedziatkowski i Górecki.

Powinnować można dyr. Piłarskiemu za umiejętnej dobór zespołu sił w bieżącym sezonie, którego wartość rośnie z każdym dniem, a p. Witkowskiemu za bardzo staranną szatę, w jaką ubrał ostatnią sztukę. Rom.

Nasz konkurs Nr. 5.

Początkowe wyrazy, czytane z góry na dół utworzą wezwanie do czytelników „Nowin“.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Bózek wodny
- 2) Sprawozdanie
- 3) Imię męskie
- 4) Inaczej fok
- 5) Inaczej odciażenie
- 6) Owoce
- 7) Imię jednego z królów europejskich
- 8) Wychowawca synów
- 9) Samogłoska
- 10) Ogólna nazwa rodziny gąbek
- 11) Dzieło Micińskiego
- 12) Pisarz 16 wieku
- 13) 1-y hetman kozacki
- 14) Zwierzęta oświetlające głębin morskie
- 15) Ryba pokrewna wielorybowi
- 16) Samogłoska.

Sylaby:

y, ma, wał, mo, is, naw, wiś, kus, ski, o lu, sze, dy, niew, to, pro, re, eu, ner, ta, ul, mo, e, resz, chlo, u, ja, te, la, sta, pa, ga, re, ma, ka, nu, usz, cja, chy, le, el, ny.

Warunki konkursu.

Za trafne rozwiązanie logogryfu sylabowego przeznaczają się drogą losowania 3 nagrody, a mia nowicie:

- 1) Ozdobne dzieło Sienkiewicza: Quo Vadis.
- 2) dwumiesięczna prenumera- ta.
- 3) Wszystkie pocztówki dotychczasowych konkursów.

Rozwiązanie konkursu

Nr. 4.

Logogryf: Lepidodendron.

1. Laweta
2. Ereb
3. Plagjator
4. Ibsen
5. Drohobycz
6. Oktawja
7. Draga
8. Echo
9. Nazaret
10. Druid
11. Rozkaz
12. Obstalunek
13. Nina.

Po wylosowaniu nagród okazało się, że pierwsza nagroda przypadła st. sierż. Józefowi Gzickowi, II-a p. Irenei Dowborowej, (Przejazd 48), III-a p. Wacławowi Piaseckiemu — Przejazd 50.

Trafne rozwiązania nadesłały następujące osoby: 1) Piątkowski Hipolit, 2) Zygmunt Wośik, 3) Jan Zaglewicz, 4) Stefan Rajczyk.

18 rozwiązań zdyskwalifikowano.

Kanalizacja i polityka terenowa Łodzi.

W związku z artykułem pod powyższym tytułem, zamieszczonym w Nr. 277 „Republiki“, Prezydent Magistratu upoważnił Oddział Prasowy do udzielenia nam następujących wyjaśnień.

Nierozczepny jest zarzut p. K. autora artykułu, że Magistrat myśli o sprawie finansowania kanału zacięci „pod wrażeniem chwili“. Traktując sprawę kanalizacji, jako pilną i nagłą, Magistrat nie może patrzeć na sposoby jej finansowania inaczej, jak pod kątem sytuacji aktualnej. Być może, że za pół roku, rok czy dwa miasto otrzyma pożyczkę na możliwości dogodnych warunkach. Tymczasem jednak sprawa nie może pójść w odwłokę i Magistrat przystąpił do robót własnymi siłami.

W zakresie pojęcia tych „własnych sił“ — nie wchodzi wyłączenie oszczędności budżetowej, jak to błędnie przypuszcza p. K., oszczędności grać tu będą rolę jedynie pomocniczą, głównym zaś źródłem finansowym będą specjalne podatki, znajdujące się obecnie w toku opracowania.

O do podatków myśli się autor artykułu, sądząc, że gmina „wyposażona jest w prawo nakładania podatków i w siłę, celem ich egzekwowania“. Gmina jest w zakresie podatkowym skrupowana i ograniczona Ustawą z dnia 11.VIII 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu podatków komunalnych, a przytem brzmienie artykułów tej ustawy zmieniane jest często, w sensie niekorzystnym dla miast, nawet nie drogą nowelizacji, lecz wprost w trybie okólników i rozporządzeń władz administracyjnych.

Parę słów wspomnieć też należy o współczynniku śmiertelności w Łodzi, którego wysokość ma jakoby przemawiać przeciwko szczególnej nagłości sprawy kanalizacyjnej. Istotnie współczynnik ten wynosi obecnie 17 na 1000, cyfra ta jednak nie jest miarodajna i za punkt wyjściowy jakichkolwiek rozważań brana być nie może. Ze zmniejszającą się obecnie śmiertelnością, bardzo wysoka w czasie okupacji — to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną. Po przywacjach i głodzie okresu wojennego pozostały przy życiu tylko jednostki silniejsze i bardziej zahartowane. Stąd spadek śmiertelności. Obecny jednak współczynnik jest wielkością zmienną i za wskaźnik poprawiającego się na stałe stanu zdrowotnego naszego miasta uważany być nie może.

Co się tyczy zestawienia bilansu czy też inwentarza miejskiego (z treści odpowiedniego ustępu artykułu trudno wywnioskować, o co mianowicie autorowi chodzi) należy podkreślić, że wszelkie realne zestawienia majątku i obciążenia miejskiego można czynić dopiero wtedy, gdy stosunki walutowe są unormowane. Magistrat przystąpił już do opracowania takiego zestawienia a prace te będą przyspieszone ze względu poczynione miastu propozycje pożyczek inwestycyjnych. Jak ogólnie należy traktować sprawę szacunku różnych obiektów majątku miejskiego, niech wskaże na to choćby pozycja wybudowanych w okresie de walucyjnym szkół miejskich, których wartość dziś ustalić jest rzeczą bardzo trudną.

W sprawie polityki terenowej miasta niewiele pozostaje do naszych poprzednich uwag do dodania. Magistrat licząc się z przeniesieniem dworca kolejowego rezerwuje sobie oddawna odpowiednie place na Polesiu Włodzkiem. Place kupiony od „Polskiej Nafty“ — posiada dla tego dużą wartość, że w tym kierunku projektowany jest rozwój budowlany miasta. Poza tem trzeba wspomnieć, że na Chojnach, dokąd niedawno zbudowano linię tramwajową, Magistrat zakupił ogółem 8 morgów gruntu; w Urzędzie Ziemijskim zacię-

je się sprawa związana z kupnem przez miasto osady młynarskiej Jędrzejów; prowadzone są pertraktacje w sprawie nabycia szeregu placów drobniejszych, posiadających z różnych względów po ważną wartość i znaczenie. Politykę terenową w szerszym zakresie władze miejskie rozwinąć będą mogły dopiero wtedy, gdy sprawa pożyczek miejskich na te cele zostanie uregulowana. W każdym bądź razie Magistrat obecny politykę tę prowadzi w daleko szerszym zakresie, niż poprzednie władze komunalne.

Dyskusja nad projektem p. M. Kembauma — stwierdzamy to ponownie — przeprowadzona w swoim czasie była i jedynie b. poważny wzgląd na ewentualność zatamowania całego ruchu na ul. Kilińskiego zasunął Magi-

strat do odrzucenia tego projektu. Hale targowe istotnie bardzo by się w Łodzi przydały. Ale hale targowe — bez kanalizacji i wodociągów — stałyby się dla ludności przede wszystkim rozsądnym źródłem, nie zaś czynnikiem zwalczającym drożyznę. Projekt budowy hal targowych, jak i wiele innych myśli, rzucanych przez p. K., jest w zasadzie zupełnie słuszny, niestety w chwili obecnej — niewykonalny.

Krytycy obecnej gospodarki komunalnej powinni dobrze zapoznać się z realnymi możliwościami miasta, zamiast ostrze swych zarzutów i argumentów skierować przeciwko Magistratowi. Uniknęłoby się w ten sposób zbędnej polemiki i niepotrzebnych nieporozumień.

Ille przestępstw było we wrześniu w Łodzi?

(b) W przeciągu miesiąca września stan bezpieczeństwa publicznego w Łodzi znacznie się polepszył.

Nie notowano wypadków napadów rabunkowych i zabójstw, oraz zmniejszając się kradzieże z włamaniem i kieszonkowe.

Najwięcej przestępstw notowano za zakłócenie spokoju publicznego, a mianowicie: — 284 wypadki, za włóczęgostwo schwymano 91 osób, w tem większość mężczyzn i w 34 wypadkach trafiono na ślady puszczania w obieg fałszywych banknotów.

Za uprawnienie niezadu spisało 3 protokoły, a ogółem przestępstw przeciwko moralności było w okresie sprawozdawczym 12, spędzenia płodu — 5, kradzieży z włamaniem 32, kolejowych — 8, kieszonkowych — 20, innego rodzaju kradzieży 255, z czego

wykryto 10 i aresztowano 19 mężczyzn, 16 kobiet i 9 nieletnich.

Oszustw notowano 24, z czego 23 wykryto i aresztowano 6 osób; sprzeniewierzeń było — 1, lichwę i paskarstwo prześladowano w 183 wypadkach, zaś najwięcej było przekroczeń przepisów sanitarno-administracyjnych, bo 843, oraz przekroczeń przepisów handlowo-administracyjnych — 408.

Za opilstwo pociągnięto do odpowiedzialności 287 osób, za przewłaszczenie — 44 osoby; 7 osób — za uchylanie się od wojska, a różnych wypadków — 1180.

Ogółem we wrześniu aresztowano 864 osoby, w tem 319 kobiet, oraz 50 nieletnich.

Podczas walki z przestępcami jeden policjant został ranny. Z przestępców rannymi — 2.

Niebezpieczna paczka pana posła Królikowskiego

Przed kilku dniami pod adresem Związku Metalowców nadeszła paczka, na której, jako nadawca, figurował poseł komunistyczny na Sejm Królikowski. Kiedy sekretarz Związku p. Bicha udał się na pocztę dla odebrania przesyłki, został aresztowany przez czekającą tam policję i osadzony w areszcie, jako podejrzany, o działalność komunistyczną. W sprawie powyższej sekretarz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych p. Łatkowski interwenjował u sędziego śledczego, twierdząc, że aresztowanie

p. Bicha nie miało podstawy prawnej, gdyż nie może on być odpowiedzialnym za przesyłane mu, może bez jego wiedzy, paczki. Sędzia śledczy zauważył, że istotnie, gdyby szło tylko o tę paczkę, p. Bicha byłby już zwolniony. Istnieją jednak bardzo poważne podejrzenia ze strony policji politycznej, z których wynika, że p. Bicha już od dłuższego czasu zbyt gorąco interesuje się działalnością komunistyczną. Narazie więc uwolnienie p. Bicha jest nieaktualne.

P. Aron Kaszub w konflikcie z robotnikami.

Interwencja inspektora pracy.

(Z. K.) W Inspektoracie Pracy odbyła się w dniu wczorajszym konferencja między przedstawicielem Zarządu Związku Klasowego p. Napieralskim a firmą Kaszub, mieszącą się przy ul. Drewnowskiej 77.

W wspomnianej firmie trwa od tygodnia strajk tkaczy na tle niewypłacenia przez firmę zarabianych według ustalonych cennika stawek.

Po dłuższych wywodach przedstawiciel firmy Aren Ka-

szub zgodził się na podwyższenie na niektórych towarach od 1 do 3 groszy na jeden tysiąc wątków, a na osnovach zdefektowanych, dopłaci firma do pełnych stawek akordowych.

Przedstawiciel Związku Klasowego przyjął oświadczenie firmy do wiadomości i zakomunikował o tem delegatom fabryki, którzy po porozumieniu się z robotnikami przerwą strajk.

Kiedy otrzymamy akcje Banku Polskiego?

Jak się dowiadujemy z tujszego oddziału Banku Polskiego, w najbliższych dniach nadejdą do Łodzi akcje celem zamiany na nie tymczasowe zaświadczenia. Druk akcyj został już całkowicie ukończony. Wy-

drukowano ogółem 480.000 odcińków. Wypisywanie nazwisk akcjonariuszy trwa. Do końca roku wszystkie tymczasowe zaświadczenia będą wymienione na akcje.

Nie pić wody surowej!

Pan Kon zaczyna grać w karambole z robotnikami.

Tym razem chodzi o urlopy.

(b) W swoim czasie donosiliśmy, że zarząd Włodzkiej Manufaktury, uważając zajście w tej fabryce w maju za zbrodnie ze strony robotników, odmówił wypłacenia robotnikom ekwiwalentu za urlopy.

Sprawa ta wywołała wielkie oburzenie w związkach zawodowych, które zwróciły się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Jednak inspektor pracy zawiadomił oficjalnie związek, że firma ma rację, i że robotnikom ekwi-

walent ten się nie należy.

Związki zawodowe jednak uważają całe zajście za prowokację ze strony „Włodzkiej Manufaktury“ wobec czego wysłany został specjalny memoriał opracowany przez zarząd główny związku klasowego do ministerstwa pracy z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii.

O ileby ministerstwo nie przychyliło się do wywodów przedstawicieli robotników, ci ostatni gotowi są wszcząć energiczną walkę.

W tkalni mechanicznej Włodarskiego źle się dzieje.

W tkalni mechanicznej Włodarskiego przy ul. Linowej 60 od dłuższego już czasu — a no robotników na 2 zmiany po 12 godzin dziennie z płacą do 20 zł. tygodniowo, przyczem zatrudniano w nocy kobiety, zaś w całej fabryce brak był jakichkolwiek zabezpieczeń. Przedstawiciel klasowego związku zwrócił się do firmy z prośbą o unormowanie warunków pracy, a gdy to nie poskutkowało, złożył zażalenie w inspektoracie pracy za nieprzepracowanie 8-mio godzin-

nego dnia pracy za niedozwoloną pracę nocną, za zatrudnianie kobiet w nocy i za brak przyrządów zabezpieczających.

Firma Aleksander Gutman, Zakątna 51, po uruchomieniu fabryki zatrudnia jedynie połowę robotników, a obecnie przyjmuje nowych, nie z liczby zredukowanych.

Ponieważ firma pracuje po 18 godzin, inspektorat pracy sporządził firmom protokół za nieprzepracowanie 8 godzinnego dnia pracy.

Spoleczeństwo samo musi stanąć do walki z lichwą.

W związku z projektem Komisji Okręgowej Związków Zawodowych utworzenia Komitetu Obywatelskiego, któryby miał za zadanie współdziałania z władzami przy zwalczaniu lichwy, otrzyaliśmy od d-ra Grabowskiego, kierownika Oddziału Walki z Lichwą przy Kom. Rządu na miasto Łódź szereg cennych uwag i wskazówek. Dr. Grabowski zainteresował się bardzo tym projektem i jest zdania, że był on aktualny zawsze, tembardziej zaś dziś winien być przedmiotem obrad, dających do bezwzględnej wprowadzenia go w życie.

Tylko współpraca społeczeństwa z władzami w walce z lichwą, wysiłkiem i nieuzasadnioną drożyzną może odnieść pożądane skutki, — tylko kontrola społeczeństwa może ujawnić wszelkie ślady paskarstwa; urzędy same dokonać tego nie mogą w zupełności, gdyż ukaramie szeregu paskarzy nie rozwija całego zagadnienia walki z lichwą. Pod sąd winien iść każdy, kto się dopuści lichwy, — nastąpić to może tylko wówczas, jeśli społeczeństwo, które dotychczas zachowuje się biernie, zareaguje energicznie i o każdym wypadku nadmiernego pobierania cen donosić będzie władzom.

Urząd Walki z Lichwą już w roku 1920 zorganizował podobny komitet, składający się z około 300 robotników, którzy z praw-

dziwem poświęceniem dla interesu ogółu walczyli z paskarstwem. Demaskowali każdy wypadek lichwy z całą bezwzględnością i zniecierpliwieniem byli przez kupiectwo więcej, aniżeli sam Urząd Walki z Lichwą. Większość kapłanów starała się dyskredytować członków komitetu, który pracował jednak z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa przez okres prawie dwuletni. Jednakowoż w komitecie tym nie widziiano przedstawieli poszczególnych związków robotniczych, które na całą tę akcję zapatrywały się sceptycznie.

Wraz z likwidacją Okręgowego Urzędu Walki z Lichwą komitet przerwał swe czynności.

Po przejęciu agend Urzędu Walki z Lichwą przez władze administracyjne tujsze Województwo na skutek reskryptu Min. Spr. Wew. zaprojektowało z początkiem roku 1923 zorganizować nie podobnego komitetu, usiłowania jego rozbiły się jednak o oświadczenie wszystkich związków robotniczych, które uważały wówczas utworzenie takiego komitetu za nieaktualne.

Dr. Grabowski uważa, że powołanie takiego komitetu w obecnym czasie jest bardzo pożądane i z uznaniem powitać należy inicjatywę sekretarza Okręgowej Komisji Związków Zawodowych p. Łatkowskiego. P.

Z zebrania Związku Chrześcijańskiego.

(p) Onegdaj o godz. 7 wiecz. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego. Na zebraniu tem przemawiał p. poseł Harasz na temat sanacji Skarbu, przyczem podniósł położone na tem polu przez p. ministra Grabskiego zasługi, oraz zrozumienie i pomoc, jaką

okazały mu w ciężkiej pracy szerokie warstwy społeczeństwa. Następnie p. H. Piechotkówna poruszyła wiele bolączek i spraw życia robotniczego. Wreszcie p. vice-prezydent Groszkowski w dłuższym przemówieniu zajął przychylnie stanowisko wobec żądania robotników 15 proc. podwyżki zarobków. Na tem zebraniu zakończono.

Baczność płatnicy podatku obrotowego!

(b) W środę, dnia 15 bm. upływa ostateczny termin składania zeznań do wymiaru podatku od obrotu za pierwsze półrocze 1924 r.

Ci, którzy wnoszą, odwołanie, winni do tego czasu również wpa-

cić podatek, jaki według ich odwołania powinien im być wymierzony.

Kto odwołania nie złoży, winien cały wyznaczony mu podatek wpłacić do dnia 15 bm.

Jakie zapomogi otrzymają bezrobotni w przyszłym tygodniu w Okręgu Łódzkim.

Zarząd Funduszu Bezrobocia w Okręgu Łódzkim przesłał za potrzebą do Warszawy na gotówkę na tydzień następny. Oto cyfry, które świadczą, na jaką skalę zakrojona została akcja zapomogowa: na fundusz ustawowo należny — dla miasta

Łodzi — 270.000 zł., dla Pabjanic — 25.000 zł., dla Tomaszowa — 22.000 zł. dla Zgierza — 12.500 zł., dla Zduńskiej Woli — 3.500 zł.; fundusz doraźnej pomocy — dla m. Łodzi 115.000 zł., dla Piotrkowa — 8.000 zł.

Robotnicy możecie otrzymać pracę!

Min. Pracy i Opieki Społecznej zgłosiło do tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy zapotrzebowanie na robotników wykwalifikowanych do następujących miejscowości: Biała Krakowska, Baranowice, Brześć n/B,

Czarnkowo, Krotoszyn, Nowy Tomyśl, Brodnica, Grudziądz, Kościeszyna, Starogard, Toruń, Inowrocław. Na wyjazd do Francji potrzeba 60—80 robotników.

Robotnicy przemysłu drzewnego walczą o poprawę bytu.

(P) Przedwczoraj w lokalu Zjednoczonych Związków Zawodowych Polskich przy ul. Głównej 31 odbyło się zebranie delegatów robotników przemysłu drzewnego. Prezes Związku Budowlanego p. Grabowiecki zreferował sprawę ujednostajnienia płac i ujęcia ich w ramy ściśle przestrzegane cennika. Do tej pory bowiem właściciele zakładów drzewnych stosownie do konjunktury samowolnie obniżali płace robotników, nie znajdując w tym kierunku żadnych

przeszkód. Taki stan rzeczy w związku z wzrastającą drożyzną wywołuje coraz większą nęczę wśród robotników przemysłu drzewnego.

W końcu postanowiono zwołać ogólne zebranie pracowników przemysłu drzewnego na dzień 19 b. m., na którym zarząd związku przedstawi do zatwierdzenia projekt walki o poprawę bytu oraz żądań ekonomicznych, który w następstwie skierowany zostanie do inspektoratu pracy.

O pomnik Kościuszki.

W swoim czasie Magistrat Łódzki powziął projekt postawienia pomnika Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności. Byłby to pierwszy pomnik w naszym mieście, pozbawionem naogół estetyki i wszelkich pamiątek historycznych. Na rozpisany w tym celu konkurs na destłano 18 prac, z których wyróżniono trzy. Następnie poprzednie władze miejskie zwróciły się do jednego z artystów-rzeźbiarzy o wykonanie projektu pomnika, którego kompozycja uwzględniłaby pomysły trzech nagrodzonych prac. Ze względu jednak na trudności finansowe i t. p. sprawa pomnika poszła

w odwołkę.

Obecny Magistrat na wniosek Wydz. Budownictwa powrócił do projektu wystawienia pomnika Kościuszki na Placu Wolności i polecił Wydziałowi zająć się tą sprawą. Będzie ogłoszony ponowny konkurs, przyczem Magistrat stoi na stanowisku, że projekty pierwszego w Łodzi pomnika, stawianego Naczelnikowi Narodu, muszą posiadać bardzo wysoką wartość artystyczną. Warunki konkursu ogłoszone zostaną po porozumieniu się Wydziału Budownictwa ze sferami artystycznymi.

Noworodek wykąpany w karbolu,

przyczyną procesu sądowego.

(b) Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę akuszerki Kurawskiej, oskarżonej o to, że kąpiąc nowonarodzone dziecko p. B. dołała do wody świadomie karbolu, co spowodowało luszeczenie się ciała u dziecka, a następnie było powodem jego śmierci.

Przewód sądowy ustalił, że swego czasu 5-letni synek p. B. ustawił flaszkę z karbolem w kubie.

Podczas kąpania dziecka, oskarżona ponieważ woda była

za gorąca, wlała ją do kubka, nie wiedząc o owej flasce, a następnie w wodzie tej wykąpała dziecko.

Biegły lekarz orzekł, że w niektórych sferach praktykuje się kąpanie noworodków w silnym roztworze sody.

Obrońca adwokat Dobranicki opierając się na wywodach biegłego, prosił o uniewinnienie swej klientki, co też sąd po naradzie uczynił.

Subsydia magistrackie.

W związku z urządzaniem Tygodniem Lotniczym, Magistrat postanowił wyasygnować na cele lotnictwa dla Ligi Obrony Powietrznej Państwa zł. 25.000 tytułem jednorazowej subwencji.

Dla sekcji pracowników biurowych przy związku „Praca“ uchwalił Magistrat wyasygnować z funduszy miejskich tytułem zwrotnej pożyczki zł.

15.000 — na pomoc doraźną dla bezrobotnych pracowników, należących do wspomnianej sekcji.

Wreszcie Związkowi Chrześcijańskiemu Młodzieży YMCA postanowiono udzielić jednorazowego subsydium w kwocie zł. 3.000.

Wszystkie te uchwały Magistratu podlegają zatwierdzeniu Rady Miejskiej.

Łódzianie!

Pośpieszcie z ofiarami na lotnictwo polskie.

Dziś w dniu ostatnim „Tygodnia Lotniczego“ na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbywać się będzie sprzedaż znaczka, co nikogo przerażać nie powinno, lecz przeciwnie niechaj każdy pośpieszy choćby ze skromnym datkiem na rzecz rozwoju „Lotnictwa Polskiego“.

Konkurs strzelecki w Piotrkowie.

(P) W dniu dzisiejszym odbędzie się kwalifikacyjny konkurs strzelecki w Piotrkowie z broni długiej, krótkiej i karabinków w celu przyjęcia udziału w konkursie ogólnostrzeleckim o nagrody we Lwowie. Jak nas informuje Komenda Związku Strzeleckiego Okręg Łódź, do konkursu stawają mogą członkowie innych stowarzyszeń i niezrzeszeni.

Informacji w tej sprawie udziela Komenda Związku Strzeleckiego Okręg Łódź, Sienkiewicza 3/5, w godzinach 19—20.

Akcja dożywiania.

Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom — zgodnie z warunkami istniejącej dotychczas umowy, w sprawie dożywiania dzieci szkolnych — wymógł ją Magistratowi w terminie dwumiesięcznym. Z dniem 1 grudnia r. b. akcja dożywiania dzieci opiera się całkowicie na materialnych środkach Magistratu.

Zamiana gruntów.

Magistrat opierając się na uchwałach Komisji stałej do zakupu gruntów, postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o odanie parafii Wniebowzięcia N. M. P. części terenu, zajmowanego przez szpital Czerwonego Krzyża, pod budowę kościoła. Wzajemnie za to Magistrat otrzymałby parcelę, należącą do wymienionej parafii, a położoną przy ulicy Smugowej.

Nieco spóźniony pomysł.

(b) Robert Wajner, grabarz cmentarza ewangelickiego zameldował, że w ustępie na cmentarzu znalazł kłiszę do odbijania banknotów po pół miliona marek.

Kłiszę tę wykonaną nader starannie odesłano do urzędu śledczego.

Osobiste.

W sobotę, t. j. dnia 11 b. m. o godz. 6-jej wieczorem w kościele parafialnym w Dmosinie został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panną Janiną Leśniewską, córką ś. p. Wincentego i Czesławy z Kamińskich, obywatelstwa ziemskiego w ziemi Piotrkowskiej a panem Kazimierzem Żukowskim, dyrektorem banku.

Młodej i dobranej parze „Szczęść Boże“.

Podziękowanie.

Magistrat m. Królewskiej Huty nadesłał na ręce p. prezydenta Cynarskiego podziękowanie za ofiarowane przez Łódź 125 podręczników dla Komitetu Pomocy Szkolnej Centrum Przemysłu Górnośląskiego.

Ile Marysia płaciła na targu za produkty.

(P) Na targach piątkowych zanotowano następujące ceny produktów spożywczych: masło liter od 4 zł. 50 gr. do 5 zł. 50 gr., mleko liter — 28 gr., śmietana — liter 2 zł. 25 gr. do 2 zł. 60 gr., ser prasowany 1 kg. 1 zł. 20 gr., twaróg — 1 liter 1 zł., jaja — mendel 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 70 gr., kartofle — korzec od 6 do 7 zł., kapusta — kopa od 6 do 12 zł., kalafior — od 80 gr.

do 1 zł. sztuka, pomidory 1 kg od 60 gr. do 1 zł. 20 gr., cebula — 1 kg. 60 gr., marchew kopa 2 zł., seleny kopa od 2 zł. 50 gr. do 3 zł., pietruszka kopa 3 zł., buraki kopa 2 zł. 50 gr. — 3 zł., kury sztuka od 3 do 4 zł., kaczkę sztuka 2 zł. — 2 zł. 50 gr., gęsi od 6 do 12 zł. sztuka, siano — pud I gat. 7 zł. 50 gr., II gat. — 6 zł. 50 gr., III gat. — 5 zł., koniczyna 7 zł. pud.

Dajcie nam papierosów!

Chłeczni sprzedawcy domagają się dostatecznej ilości wyrobów tytoniowych.

Onegdaj udała się do Dyrekcji Monopoli Tytoniowej w Łodzi delegacja Zarządu Sekcji Ulicznych Sprzedawców Papierosów przy Okręgowym Kole Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi w sprawie otrzymania większych ilości wyrobów tytoniowych. Delegacja oświadczyła, że uliczni sprzedawcy znajdują się w krytycznym położeniu, nie mając dostatecznej ilości towaru; rodziny swoje utrzymują wyłącznie z dochodów, uzyskanych ze sprzedaży papierosów.

Dyrekcja Monopoli oświadczyła, iż większego przydziału dać nie może, przynajmniej im niewielką ilość wyrobów tytoniowych, która nie starczy nawet na 2 dni.

Wobec obarczenia ulicznych sprzedawców nadmiernymi podatkami, które pochłaniają Iwią część ich zarobku, delegacja uda się w poniedziałek, t. j. dnia 13 b. m. do dyrektora tutejszej Izby Skarbowej p. Towarnickiego.

Tydzień akademika.

W związku z projektowanym w czasie od 9—16 listopada Tygodniem Akademika, Rada Naczelna do spraw młodzieży akademickiej zwróciła się do Magistratu m. Łodzi z prośbą o poparcie akcji finansowej Rady. Akcja ta pójdzie w trzech kierunkach: 1) urządzenie loterii; 2) doliczanie kupującym w sklepach pewnych kwot na cele pomocy dla młodzieży akade-

mickiej, wzamian na co wydawane będą odpowiednie znaczki; 3) urządzenie lokalnych imprez dochodowych. W celu przyczynienia się do materialnego powodzenia Tygodnia Akademickiego, Magistrat postanowił wziąć udział w Wojewódzkim Komitecie Pomocy Młodzieży Akademickiej, delegując doń p. ławnika Kruczkowskiego.

Magistrat brukuje Piotrkowską, Narutowicza i Zieloną.

Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. Magistrat postanowił wybrukować kostką granitową zbieg ulic Piotrkowskiej, Narutowicza i Zielonej. Bruk granitowy ułożony będzie w ten

sposób, aby objąć nim skrzyżowanie szyn tramwajowych na ul. Piotrkowskiej i Narutowicza. Spoiny bruku zostaną zalane gładzonym.

Z policją należy być grzecznym.

(b) Edmund Karaś (6 Sierpnia 96), znajdując się w komisariacie w sprawie swej matki, zwinął policję, mówiąc, iż

służy jedynie żydom, i że Polska jest jedynie dla żydów. Gorliwego „patriotę“ pociągnięto do odpowiedzialności.

W sejmikach okroją urzędnikom pensję.

(b) Ponieważ okazało się, że budżety sejmików zbyt wiele wydają na wydatki personalne, otrzymały one polecenie od władz wyższych, by przedstawiły zesta-

wienia, jakie wynagrodzenie pobierają członkowie sejmików, rad wydziałów powiatowych za udział w posiedzeniach.

Modny warjat.

(B) Jak donoszą gazety wiedeńskie zaszedł w jednym z zakładów dla obłąkanych ciekawy wypadek.

Oto jeden z warjatów twierdzi, iż jest stale połączony ze

stacją radiotelegraficzną,

i słyszy wszystko co o nim na całym świecie mówią.

Biagał dozorców i lekarza na wszystkie świętości, by go odłączyć.

Psychiatrzy twierdzą, iż jest to pierwszy wypadek obłąkania na podobnie „modnym“ tie.

Niech nie biada...

kto cierpi na anemię, niedokrwistość i osłabienie ogólne, lecz stosuje w kuracji

„JECOROL“

doskonały środek zastępczy tranu, przyjemny w smaku. Labor. Chem. i Apteka Magistra A. Bukowskiego, w Warszawie, Marszałkowska 54, tel. 13-19. Wystrzegać się naśladowictw.



Nr. rejestru M. Z. P. 214

Czytajcie „NOWINY“.

NOWINY SPORTOWE

Finał mistrzostw klasy C.

L. K. S. III — Hakoah 5:2 (2:1).

L. K. S. III w pełnym składzie, grał wprost koncertowo. Jego linia napadu, to piękna sieć koronkowa, prowadziła prawdziwie koronkową kombinację, a rozporządzając dobrymi strzelcami i przebojowcami, nacierała na zmianę: raz kombinacyjnie, raz przebojem, ale zawsze celowo i niebezpiecznie. Jeszcze lepszą była linia pomocy, której gracze prześcigali się w pracowitości, będąc wszędzie w porę, zasilali atak precyzyjnymi piłkami, a w razie niebezpieczeństwa lotem błyskawicy przenosili się pod własną bramkę, broniąc jej umiejętnie i nie mniej skutecznie. Obrona i bramkarz stanowili prawdziwy mur, przez który napad przeciwnika dosłownie ani jeden raz przedostać się nie był w stanie.

Hakoah wystąpiła bez Edelbauma na prawem skrzydle, którego zastępca nie był najgorszym w drużynie. Reszta linii napadu dobra pojedynczo, nie mogła się jednak zdobyć na celową współpracę, a wszystkie zakusy jej lotnych przebojowców, które to przeboje, nawiasem mówiąc, nie były nigdy należycie ani obmyślane, ani też przygotowane, tyle L. K. S. likwidowały bez najmniejszego trudu. Dla potwierdzenia ostatniego faktu wystarczy, jeżeli przytoczę, że bramkarz L. K. S. nie obronił ani jednego niebezpiecznego strzału, w ciągu całych zawodów.

Linia pomocy Hakoah bardzo pracowita, mając jednak ustawicznie do czynienia, z zagrażającym jej bramce napadem przeciwnika, siłą faktu zmuszona była pracować defensywnie, wskutek czego napad Hakoah ze swej pomocy nie miał żadnej pomocy ani pociechy. Winę ponosi tu w Iwiej części „ciężka“ praca obrońców, z których Rosenbalt wywiązywał się z powierzonego mu zadania dość dobrze, natomiast Lewin, prawdziwie ciężki, zatem mało ruchoawy, grzeszył w dodatku słabym i niepewnym wykopem.

Całą ostoją drużyny Hakoah, był jej bramkarz, Lipski, którego wspaniała i ofiarna gra uratowała biało-niebieskich od wysoko-cyfrowej porażki. Przy obiektywnej ocenie przebiegu gry biorąc również pod uwagę charakterystykę obu drużyn, należy zaznaczyć, że Hakoah nie miała żadnych, i to najmniejszych widoków do zrobienia bramki, miała ona jednak wielkie pretensje do zwycięstwa, dążąc do tego celu wszelkimi środkami.

Dlatego też nie należy się dziwić, że mecz z winy Hakoah skończył się skandalem, który miał następujący przebieg:

W ostatniej minucie do oddalonego na kilkadziesiąt metrów od piłki Brzeskiego, prawego pomocnika L. K. S., dobiegł lewo-skrzydłowy Hakoahu, Wałach, kopiąc go z premedytacją po łobuzersku, bardzo niebezpiecznie w brzuch.

Brzeski upadł zemdlony, zaś Wałach sędzia wykluczył z boiska; Wałach jednak nie usłuchał, awanturując się z kolegami, zdradzał wielką ochotę do rekozynów. W międzyczasie, w celu ratowania Brzeskiego wbiegł na boisko trener L. K. S., p. Cajzler, którego Wałach uznał widocznie za sprawcę poniesionej porażki, na nim więc Wałach, zamierzył zaspokoić swe „sportowe“ instynkty, rzucając się na p. Cajzlera z pięściami. Na szczęście zawody dobiegły końca i sędzia zwołał gwizdkiem drużynę z boiska, które Wałach opuszczał bardzo niechętnie.

Fakt ten nie wymaga chyba żadnych komentarzy, a bezczelność i premedytację Wałacha należy zaliczyć na karb panującego w Łodzi bezkrolewia, z czym licząc się widocznie ten gracz, był

pewnym, że mu to ujdzie bezkarnie.

Przebieg gry:

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Mordercze tempo, utrzymujące się od pierwszej do ostatniej minuty, dobra technika obu drużyn, wspaniała i precyzyjna kombinacja po stronie L. K. S. sprawiły, że widownia była w ustawicznym napięciu, pozostawiając nawet niedoświadczonemu we względnych spokojach. Pewne zgrzyty wprawo dzały obaj obrońcy Hakoahu i lewy L. K. S. swą niezbyt delikatną grą; ale mówi się trudno, była to przecież walka o punkty.

Jednakże podkreślić należy, że tak pięknej gry o mistrzostwo, nie pokazała nam jeszcze żadna A-klasowa para.

Po rozpoczęciu L. K. S. ma decydującą przewagę, uzyskując przez Janczyka, z podania Cicheckiego wspaniałą bramkę (6 minuta). W minutę później ten sam gracz przynosi z pewnej pozycji, poczem do 20 minuty gra otwarta. W tym czasie Hakoah uzyskuje róg, strzelony przez lewego łącznika w out. W 22 minucie Cichecki uzyskuje wprost nieprawdopodobną bramkę; po pięknym biegu oddana przez tego gracza wysoka centra, tuż nad bramką, piłka, jakby w wirze powietrznym skręciła młynka i poziomym lotem wsunęła się pomiędzy usiłującym ją złapać bramkarzem i poprzeczką — do bramki.

W 28 minucie bramkarz L. K.

S. otrzymuje pierwszą, bynajmniej nie strzeloną, lecz podaną mu piłkę, aby w 3 minuty później z powodu nieporozumienia przepuścić zbyt ostrą, przeznaczoną dla niego, przez naciskanego przez dwóch przeciwników Radomskiego piłkę. Samobójcza dla L. K. S., a honorowa dla Hakoah ta bramka, nie wynikała bynajmniej z pracy te ostatniej, lecz z winy bramkarza L. K. S., który winien był, znając siłę „podania“ Radomskiego, w bramce pozostać. Odtąd aż do przerwy L. K. S. gniotąc i bombardując niemilośnie, wytwarza wspaniałe momenty, wynikiem których był zaledwie jeden róg, obroniony przez Lipskiego.

Po przerwie do 20 minuty gra otwarta, poczem znowu głos mają juniterki. Janczyk ucieka z piłką starającemu się go sfoulować Ryfco i staje oko w oko, sam na sam z Lipskim przed bramką, którego również podstępnie wprowadza w pole, uzyskując trzecią, bardzo ładną bramkę dla swych barw.

W 30 minucie sędzia dyktuje niestosownie, za nastrzeloną ręką rzut karny, zamieniony przez Se-gała na bramkę.

W 40 minucie Janczyk znowu „ucieka“ z piłką, strzelając 4-tą, a w 44 minucie Korcelli przypięczelował rezultat, najpiękniejszą bramką dnia, na 5:2 dla L. K. S. Publiczności około 1300 osób.

Fr. Romanek.

LIST Z LONDYNU.

Sensacyjne samobójstwo miliardera.

Sensacyjny proces spadkowy toczy się obecnie przed najwyższym sądem londyńskim.

Głównym bohaterem procesu jest znany w szerokich kołach sportowiec kapitan Wolf Barnatho.

Ojciec jego, którego nazwisko prawdziwe brzmi Barney Isaaks, należał do najbogatszych ludzi zeszłego stulecia.

Po kilku udanych spekulacjach, był już posiadaczem ogromnego majątku.

Lecz po latach dobrych, przyszyły lata kłeski.

Straciwszy cały swój majątek na nieudanych transakcjach opuścił Anglię i wyjechał do Afryki Południowej.

Kwitnął tam wtedy handel djamentami, który w ciągu dnia robił z żebraków bogaczem.

Jednym z tych szczęśliwców był Barney Isaaks, który w przeciągu dość krótkiego czasu stał się najbogatszym człowiekiem w Transwaalu.

Podczas swej podróży do Europy popełnił on na statku samobójstwo.

Narobiło to ogromnego hałasu w Anglii, gdyż dziwno się, iż popełnił to tak szalenie bogaty człowiek.

Wspólnik jego Wolf Joel został mniej więcej w tym samym czasie zamordowany przez niewiadomych sprawców.

Cały ten kolosalny majątek spada na kapitana Wolfa Barnatho i bratanka drugiego wspólnika p. Joela.

Tymczasem zjawiał się jeszcze jeden pretendent do tego multimiliardowego majątku.

Jest to jakiś daleki krewny Wolfa Joela, który twierdzi, iż zamordowany zrobił przed śmiercią testament, mocą którego należy mu się trzecia część majątku.

Obaj prawowici spadkobiercy kwestjonują to, a sąd najwyższy ma w tej sprawie wydać wyrok.

Henryk Strzep.

Straszna scena w sądzie.

(B.) Sala sądowa w Budapeszcie była miejscem strasznej sceny.

Handlarz uliczny Józef Varga, będący oskarżonym o kradzież, został skazany na dwa lata więzienia.

W chwili czytania wyroku wyrwał się skazaniec z rąk trzymających go policyjantów i z przeraźliwym krzykiem usiłował wskoczyć oknem.

Jednak zamach samobójczy nie udał mu się, gdyż rama okien na była za wąską.

Na desperata nałożono katan bezpieczeństwa i pod silną eskortą odprowadzono do więzienia.

Gdy następnego ranka dozorca wszedł do zajmowanej przez niego celi, oczom jego ukazał się straszny widok.

Na ziemi leżał skazaniec w kałuży krwi, z przeciętymi u rąk zylami.

Natychmiastowa pomoc lekarska zdołała uratować desperata od śmierci.

Delegacja chirurgów polskich w Paryżu.

PARYŻ 11 (PAT) Wczoraj wieczorem odbyło się w kole międzysojuszniczym przyjęcie na cześć delegacji chirurgów polskich, wydane przez Tow.

France-Pologne i „Association de la Bienvenue Francaise“.

Po części koncertowej ogłoszono szereg przemówień.

W sprawie nowych traktatów handlowych.

WARSZAWA, 11. (PAT). Dn. 9 października pod przewodnictwem p. ministra przemysłu i handlu odbył się w ministerstwie przemysłu i handlu dalszy ciąg 13 posiedzenia rady przemysłowo-handlowej, na którym omawiane były sprawy przyszłych traktatów handlowych. Po zagajeniu posiedzenia przez p. ministra, zastępcę dyrektora departamentu handlowego, p. Węclawowicz, zreferował sprawę przyszłych traktatów handlowych pomiędzy Polską a Niemcami i Czechosłowacją. Stosunki z Niemcami uregulowane są do 20 sierpnia 1925 r., przez traktat wersalski, który nakłada na Niemcy jednostronny obowiązek traktowania Polski jako państw najbardziej uprzywilejowanych. Dotychczas Niemcy zajmowały i zajmują dominujące stanowisko w stosunkach handlowych Polski i zagranicą. Wedle niemieckiej statystyki wywóz z Niemiec do Polski wynosił w roku 1923 58.000.000 marek niemieckich, stanowiąc 4,4 procent całego eksportu niemieckiego. Polska przedstawia dla Niemiec duże znaczenie, jako państwo o znacznym terytorjum i o dużym zapotrzebowaniu na maszyny i inne produkty. Poza Niemcy zainteresowane są w tranzycie do Rosji, zwłaszcza centralnej. W myśl tego, Niemcy zwrócili się do rządu polskiego z inicytywą zawarcia układu handlowego krótko-terminowego, a to ze względu, że dotychczas nie została jeszcze definitywnie opracowana taryfa celna niemiecka. Co do Czechosłowacji należy zaznaczyć, że jest to kraj, który wykazuje przerost produkcji, a zarazem nie uzupełnia Polski pod względem gospodarczym, lecz wytwarza te same produkty, co i Polska. Dotychczasowe stosunki polegały na

tem, że początkowo działały między Polską a Czechosłowacją umowy kompensacyjne, które miały znaczenie dopóty, dopóki w obydwu krajach handel był reglamentowany. Następnie zawarto w roku 1923 traktat handlowy między Polską a Czechosłowacją, który nie został ratyfikowany. Obecnie rząd polski zamierza przyjąć do rokowań, przyczem zdaje sobie sprawę, że w pierwotnym traktacie trzeba niejedno zmienić. P. minister przemysłu i handlu, Kiedroń, scharakteryzował obecne stosunki gospodarcze polskie i zaznaczył, że po zawarciu traktatu handlowego do dotychczasowych trudności przybędą nowe, ponieważ zgodzić się trzeba będzie na ustępstwa, które będą niekorzystne dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Ministerstwo przemysłu i handlu zdaje sobie sprawę z trudności, związanych z zawarciem powyższych traktatów i z tego powodu liczy, w dużym stopniu na współpracę sfer gospodarczych. Minister przemysłu i handlu zatwierdził propozycję komitetu celnego co do kooptowania znawców praw gospodarczych, a zarazem przyłącznie jeszcze pewien zastęp fachowców. W dyskusji zabierali głos pp. poseł Kowalczyk, sen. Brun, poseł Seyda, poseł Wartalski, dr. Rose i p. Kozielewski. Dyskusja dotyczyła głównie sprawy, wysuniętej przez Niemcy, a więc największego uprzywilejowania. Dodać należy, że Niemcy już obecnie zapowiedzieli, że stosowanie ulg celnych po 10 stycznia 1925 roku będzie rozciągać się tylko na te państwa, które stosować będą wobec nich zasadę największego uprzywilejowania. Rada przemysłowo-handlowa przeprowadziła nad sprawą tą odródną dyskusję. Uchwalił jednak na razie żadnych nie powzięto.

Tajemnicze morderstwo w Medjolanie.

(B) Policja włoska zajęta jest od kilku dni wyświeleniem ciekawego morderstwa, którego ofiarą padł fotograf wiedeński Mateusz Günter.

O tragicznej jego śmierci donoszą z Medjolanu następujące szczegóły.

W nocy z poniedziałku na wtorek zauważył będący na służbie policjant jakiegoś człowieka leżącego na chodniku.

Początkowo sądził, iż ma do czynienia z pijakiem, lecz zaświeciwszy latarkę elektryczną skonstatował z przerażeniem, iż ma przed sobą trupa.

Na szyi znać było szeroką ranę, z której płynęła strumieniem krew.

Badanie lekarskie ustaliło, iż morderstwo popełnione zostało zaledwie przed kilkoma godzinami.

W kieszeniach trupa znaleziono portmonetkę, 50 lirów,

trochę drobnych, paszport na nazwisko Mateusza Güntera, kwit hotelowy i t. d.

Ustalono, iż ostatnio był on zajęty u fotografa Józefa Gaspandera, gdzie wzorem zachowania i sumiennosci zyskał sobie zupełne zaufanie szefa.

Następnego dnia zgłosiła się do komendy policji młoda, przystojna dziewczyna, narzeczona zamordowanego i opowiedziała, iż Günter w ciągu ostatnich dni zdradzał silne zdenerwowanie.

Krytycznego dnia dostała od niego list, w którym ją zawiadomił, że być u niej nie może z powodu ważnej, a niecierpiącej zwłoki sprawy.

Faktycznie do roboty nie nie miał, a szefowi swemu powiedział, że idzie na randkę z jakąś tancerką

w której się zakochał. Policja medjolańska zmobilizowała cały aparat, celem rozwiązania tej tragicznej zagadki.

Niemcy uzyskali pożyczkę w wysokości 800 milionów marek złotych.

BERLIN, 11 (PAT) Jak podaje biuro Wolfa w Londynie podpisano układ w sprawie pożyczki niemieckiej w wysokości 800 milionów marek złotych, którą przewiduje plan Davesa.

Układ zawarty został między Niemcami a zainteresowanymi bankami.

W pożyczce bierze udział amerykański i kapitał europejski. Pierwszy udział wynosi 110 milionów dolarów, drugi 26 i pół milionów funtów szterlingów.

Udział amerykański obejmuje Bank Morgana, zaś główną część udziału europejskiego banki angielskie.

Ponadto w udziale europejskim uczestniczą: Francja, Belgia, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Szwecja i Niemcy.

Pożyczka jest płatna w ciągu 25 lat drogą wylosowania lub wykupu. Dla kwoty amerykańskiej przewidziane jest umorzenie z 5 procentową nadwyżką.

Kwota europejska — al pari.

Kurs emisyjny dla wszystkich krajów wynosi 92 proc., stopa procentowa ustalona została na 7 proc.

Wszystkie należności z tytułu umorzenia pożyczki lub spłaty procentów mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi spłatami z tytułu uszkodowań.

Miejski Kinematograf Oświatowy, Wodny Rynek Nr. 44.

Od poniedziałku, dnia 6-go października r. b.

Trzej Muszkieterowie

według słynnej opowieści Aleksandra Dumasa
serja I i II (12 aktów).

Początek seansów: dla młodzieży o godz. 3-iej po połud.
dla dorosłych o godz. 6-iej i 8.45 wiecz.

463

SZKOŁA TAŃCA

Zachodnia 53.

Uwaga! **TANCERKI i TANCERZE.** Uwaga!

Udzielamy lekcji nowoczesnych tańców.

W poniedziałki i środy — dla początkujących. We wtorki i czwartki — lekcje praktyczne. W soboty, niedziele i święta — zbiorowe tańce. Na życzenie Panów tancerzy **MAZUR** i inne staropolskie tańce. Kancelarja otwarta cały dzień.

Z poważaniem

J. Weintraub i J. Dębiński.

562



Elektrotechnik Edward Gosławski

ul. Targowa № 24,

urządza dzwonki, telefony w kantorach, fabrykach po bardzo niskich cenach.

558

Na raty i za gotówkę

poleca wielki wybór

UBIORÓW

męskich
damskich i
dziecinnych

oraz obuwia

Chrześcijański Dom Ubiorów **A. CABANEK, Łódź**
Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.

548

Objaśnienia Ustawy o ochronie lokatorów

do nabycia

w Agencji „ZIW“

457

Gdańska 57, telef. 27-90.

Nowy, atrakcyjny
program!

Wejście
bezpłatne.

REDEŃ, Bachliński
Gronowski i Kamińska, tancerka
ZAMOJSKA, pieśniarka.

Restauracja
Hotelu

„SAVOY“
Traugutta 6.

Starszy Felczer Józef Szulec

Łódź, Wólczańska 98.

Meble na raty

sypialnie stołowe, szafy
łóżka, wykonanie solidnie
odświeżanie, zamiany. Zakład stolarski,
Lubeiska 6, przy Napiórkowskiego 566

Ogłoszenia drobne.

Maszyny do szycia na
najdogodniejszych warunkach
sprzedaje, ROSEN, Piotrkowska 88
565

TKALNIA SZTUCZNA.

Tkanie różnej formy
DZKUR nie do poznania,
jak w ubiorach, towarach,
switrach, firankach, tak w dywanach.
Obecnie Piotrkowska 92
w podwórzu. 568

Za bezinteresowne zwrócenie mi zegarka zgubionego na głównej poczcie dnia 27-go września, najserdeczniej dziękuję p. Ciesielskiemu, urzędnikowi poczty. 560
Hela Sangerówna.

Z powodu wyjazdu dom do sprzedania drewniany z ogrodem owocowym i trzema mieszkaniami. Drzew owocowych 60 sztuk. Ogród 100 mtr. wraz z ogrodzeniem. Władomość na miejscu u właściciela. Dojazd tramwajem Pabjanickim do Roklecia, przy Rudzkiej górze, róg ul. Aleksandra i Średniej 12. 552



NADESZŁY

Brunswik-gramofony z Ameryki

PŁYTY ARTYSTYCZNE z Ameryki i Niemiec
Mandoliny i gitary z Włoch. Prawdziwe „Elitę“-sfruny

tylko u **GOTTLIEBA TESZNERA**

Piotrkowska 34.

561



Bezpieczeństwo! Na raty i za gotówkę!

Czy wiecie gdzie najtaniej kupić obuwie?

Swój do swego!

Nie boimy się konkurencji. Cała Łódź wie o tem, że najtaniej sprzedaje obuwie firma

Błażejczyk i Gordoni

446 SKŁAD: ul. Drewnowska 33. FILJA: ul. Łagiewnicka 23.

UWAGA: Czerwone szлды, robota gwarantowana z własnych warsztatów.

Pierwszorządny

ZAKŁAD FRYZJERSKI Szwarc i Jabłoński

ul. Moniuszki Nr. 2.

tel. 28-86.

SALONY: damskie i męski.
Masaż, manicure, pedicure
oraz perfumerja.

567

Zima na progu!

Pluszowe palta damskie

Futra męskie

Palta jesienne

taniej niż za gotówkę

na raty

poleca „WYGODA“

Piotrkowska 238.

NA RATY!

NA RATY!

TANIE OBUWIE

445



MĘSKIE I DAMSKIE NAJNOWSZYCH
FASONÓW
WYRÓB WŁASNY! GWARANCJA ZA DOBRÓĆ!
R. GAŁECKI, KILIŃSKIEGO
№ 47.

Kawaler, metalowiec

zaślubi zamożniejszą pannę z dzieckiem
lub bez. Oferty do Adm. „Nowin“ sub.
„P. M.“ 547

Poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej lub innej nawet i fizycznej. Posiadam 6 klas gimnazjum, 2 lata praktyki leśnej, 5 lat praktyki biurowej. Of. do „Nowin“. 559

STRADZONO dowód związkowy Pow. Koła Zw. Inw. Woj. w Łodzi, wydany za № 88/852 na nazwisko Czarneckiego Andrzeja. 518

ZAGINĄŁ dowód osobisty wydany przez gm. Wierzchy, pow. Sieradzkiego, na imię Marji Wozniakowej, oraz metryka urodzenia wydana na imię Bolesława Wozniaka. 520

Młoda inteligentna

lat 21, panna wyzn. rz.-katolickie z 5 kl. wykształceniem poszukuje posady biurowej, pisze na maszynie, włada językiem niemieckim, obeznana z księgowością. Oferty składać do Adm. dz. „Nowiny“ sub. „posada“. 510

Zakład krawiecki damski

Sz. Kaczka

6-go Sierpnia (Benedykta) 10.

Sezon jesienny i zimowy się rozpoczął.

468

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji „Nowiny“
ul. Piotrkowska 85.

34